ROK 1864.
Nr 73.

WIEK

KRAKÓW
25 maja — Środa.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt.	w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
	w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
	w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
	we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
	w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 24 maja.

Utrzymanie *status quo* w Europie staje się z każdym dniem trudniejsze. Coraz mozolniejsze jest zadanie polityki odsuwającej, odkładającej, odraczającej spory i sprawy dążące do rozwiązania się stanowczego przez oparcie porządku europejskiego na nowej podstawie. Odraczanie to sporów z obawy, aby ich stanowcze rozwiązanie nie wstrzęsło popękanego na wszystkich spojach *status quo*, prowadzi tylko do coraz większego w nim zamętu i rozerwania, bo z każdej jego szczeliny wychyla się nowy spór usiłujący całą budowę rozsadzić.

Przymierza między państwami, mające jakby ankry spoić popękaną budowę *status quo*, zawarte wczoraj, rwą się dzisiaj, lub też nie mają dość siły, aby ściągnąć razem porozpadane części rozsypującego się gmachu; albowiem między sprzymierzonemi w jednej jakiej sprawie mocarstwami, występują zaraz sprzeczne interesy i spory, które je dzielą w innych kwestyach i rozrywają sojusz. W taki sposób rwą się nietylko świeżo zawierane sojusze, lecz pękają przez długie lata istniejące przymierza, chociaż wzmacniane wspólnym ciągle w jakiej sprawie interesem sprzymierzonych, lecz rozrywane sporami w innych.

Oto dwa mocarstwa niemieckie, sprzymierzone z sobą w sprawie niemiecko-duńskiej i połączone w obec ruchu ludowego w Niemczech, z obawy, aby nie wstrząsnął porządku tam istniejącego,— spierają się z sobą zacięcie w sprawie handlowej, walcząc o przewagę w Niemczech, którą chcą wyłącznie Prusy posiąść, jakto przed dwoma dniami wskazywaliśmy. I przymierze to chwiejące się dzisiaj w jednej sprawie, nieistniejące w innych, w których się sprzymierzeni gdzie się nawzajem zwalczają, może łatwo pęknąć zupełnie, gdyż Prusy zbliżające się do Francyi, mogą wkrótce zwrócić się, i stając na zasadzie narodowości, sięgnąć po wyłączną hegemonię w Niemczech.

Stare przymierze między Rosyą, Austryą i Prusami co do sprawy polskiej, chociaż wzmacniane ciągle spólnym interesem względem tej sprawy, łączącym sprzymierzeńców, osłabiane jest jednak coraz liczniejszemi sporaami, jakie między tymi sprzymierzeńcami powstają w innych kwestyach, w których mocarstwa te stoją przeciw sobie. Już w 1854 r. Austrya stanęła więcej nawet niż obojętnie w sprawie wschodniej, względem Rosyi, a 1859 r. Rosya równie obojętnie względem Austryi w wojnie włoskiej; następnie wpół nieprzyjaźnie tak Rosya jak Prusy względem Austryi, przez uznanie królestwa włoskiego. Silne poruszenie sprawy polskiej, zbliżyło znów wprawdzie więcej trzy mocarstwa ku sobie, które zbliżone w tej kwestyi, poręczyły może sobie nawzajem, jak twierdzą, pomoc w sprawie niemieckiej i włoskiej, — lecz wszystko to nie usunęło spornych między niemi kwestyj, które przeciwnie spotężniają i przeważą może wkończu nad siłę łącznika je spajającego, a przymierze rozerwane w innych sprawach pęknie i w ostatniej.— Austrya walcząca przeciw przewadze pruskiej w Niemczech, z nieufnością patrząca na zaborcze chęci Moskwy na wschodzie, jeszcze z większą pogląda obawą na panslawistyczne dążenia moskiewskie, najsilniejsze w pseudo-liberalnej i socyalnej partyi moskiewskiej, która coraz staje się potężniejszą. Już i austryacki *Botschafter* niedawno ujrzał i wypowiedział, iż Rosya w ciszy gromadzi siły która wystąpi (w roli najmniej konserwatywnej. Powiedział to w artykule w sprawie katolickiej, która także rozdziela Austryę od Rosyi.

Dawny sojusz Austryi z Anglią rozpadł się już, i mimo kilkokrotnych usiłowań, nie zawiązał się na nowo. Państwa te zbliżają się jeszcze ku sobie w miarę wzrastania ich nieprzyjaźni ku Francyi i w chęci utrzymania pokoju, choć z różnych pobudek; lecz stanowczo je dzieli sprawa włoska, zasady wypowiadane przez lorda Russela szczerze czy nieszczerze, i polityka Anglii względem lądu stałego. Już w 1848 r. pękły pierwsze spoje tego przymierza, a za ministerstwa ks. Schwarzenberga zupełnie się ono rozpadło; niedawno zaś ministeryalne dzienniki wiedeńskie wypowiadając nieprzyjaźń Anglii, radziły zbliżyć się do Francyi i z nią się połączyć, czemu jednak niektóre spory stoją na przeszkodzie.

Przymierze prusko-angielskie, które oparte na spólności wiary, spokrewnieniu dynastyi i na spólnych obawach względem Francyi, tak ścisłem się zdawało, upadło świeżo w naszych oczach, i jeszcze może w otwartą wojnę się zamienić. W każdym razie, rząd pruski rzucił rękawicę polityce angielskiej, a półurzędowy jego organ wypowiedział przed kilku dniami, iż rząd pruski wysyłając wojska swe za Eiderę, wystąpił do boju nietylko przeciwko Danii lecz głównie przeciw polityce angielskiej, która dzieląc i burząc stara się utrzymać przewagę swą na lądzie stałym. Teraz rząd pruski zaczyna zbliżać się ku Francyi, z którą jednak stałe przymierze zawrzeć może tylko na zasadzie narodowości, zupełny zwrot uczyniwszy i stanąwszy na nowej podstawie.

„Serdeczna zgoda“ panująca między Francyą i Anglią za czasów Ludwika Filipa, oparta nie na wspólności misyi dwóch najoświeceńszych narodów, lecz na ustępstwach Francyi kosztem jej posłannictwa— ta, jak mówiono wówczas, serdeczna zgoda (entente cordiale) znikła zaraz, gdy Ludwik Filip raz tylko zapomniawszy interesu Anglii, a zapomniawszy nie dla posłannictwa Francyi, lecz dla korzyści swej dynastyi, ożenił syna swego z księżniczką hiszpańską. Ta zgoda zawiązała się później na lepszej nieco posadzie za rządów cesarza Napoleona w celu odparcia zaborczych zamiarów Rosyi na Wschodzie. Gdy jednak nie stanęła na stalszym gruncie zasady, na jakiej oprzeć się winno przymierze między dwoma najoświeceńszemi i najswobodniejszemi narodami, ustała ta zgoda wraz z odparciem tych zaborczych zamiarów. Przymierze to dwóch na czele oświaty idących narodów francuskiego z angielskim, jest bardzo naturalnem, a byłoby, jak to kilkokrotnie wskazywaliśmy, bardzo zbawiennem dla świata i trwałem, gdyby ministrowie angielscy porzuciwszy drobne zawiści i wzniósłszy się po nad chęć wyzyskiwania zrujnowanego *status quo*, stanęli na podstawie, na którą ich wzywał naczelnik rządu francuskiego, aby wspólnemi siłami przebudować rozpadający się gmach europejski.

Tak więc widzimy, jak niepodobna jakiemikolwiek trwalszemi przymierzami spoić rozpada-

PIERŚCIEŃ AMAZISA.

Powieść Owena Meredith.

(Ciąg dalszy).

V.

Tutaj następuje przerwa w Dzienniku Edmunda. Spotykamy go znowu na Szląsku, w starym zamku ojców, otoczonego tąż samą troskliwą miłością wszystkich. Julia, dochodząca właśnie do wieku, w którym młoda dziewczyna nabiera wszystkich wdzięków kobiety, patrzyła z przywiązaniem i cześcią na przyjaciela młodości tak uczonego i tak poważnego. Potrzebowałby on tylko objawić wolę swoją, aby zostać panem jej przeznaczenia, jedno słowo, natchnione namiętnością, obudziłoby w młodem sercu dziewczyny pierwszy dreszcz miłości. Ale Edmund nie jest namiętnym, przeciwnie, zamyka on się najskrzętniej w świecie swoim, kryje w nim każde uczucie gorętsze i czulsze.

Wobec Julii widać w nim wprawdzie zmiany pewne, głos jego nabiera dźwięczności i łagodności, gdy do niej mówi: alež ta miłość, jeżeli jest miłością, czemuż nie chce się uzewnętrznić, czemuż nie chce zwyciężyć i poprzestaje na niemych marzeniach?

Stary zamek szląski zmienił się w rodzaj muzeum archeologicznego. W gotyckich salach murarze umieścili pomiędzy arkadami kapitele egipskie. Piedestale i statuy, sarkofagi i papyrusy, skarabey, krokodyle zasuszone, sfinksy o granitowych członkach i spojrzeniu zdziwionego dziecka, zapełniają komnatę, w której Edmund i Julia pracują razem nad uporządkowaniem i ustawieniem w harmonijnym porządku bogactw wschodu, bogactw dawno minionych stóleci.

— Ach! jaki piękny pierścień, zawołała pewnego dnia Julia, podnosząc ku światłu gotyckiego okna, ogromny ametyst o połysku purporowym.

Edmund pracował właśnie nad papyrusem podartym w kilku miejscach; zajęty tą robotą odrzekł roztargniony: Cieszy mnie, żeś znalazła przecie jakąś rzecz podług swego gustu w tym zbiorze dziwacznych ciekawości.

— Więc mi go darujesz Edmundzie? Dziękuję ci! Patrz jak ten pierścień prawie na mnie... Musiałeś go obstalować wprost dla mnie u jakiego jubilera w Sarastro.

Julia nie była uczoną. Wiadomości jej tyczące się starego Egiptu, ograniczały się, jak widać, do mętnych wspomnień z libretta: Zauberflöte.

— Teraz zaś, odezwała się Julia, przyglądając się z dziecinną radością blaskowi pierścienia, niech nikt się nie waży odbierać mi mojej zdobyczy! Biada temu, co ją ruszy! Tylko z życiem ją oddam!

— Proszę uważyć, odezwał się Edmund, nie podnosząc głowy, że obowiązujesz się przez to temu, do którego kiedyś życie twe należeć będzie. Podług słów twoich, on ma prawo do twego pierścienia.

– Niech i tak będzie, zawołała Julia. Nie chcę innego pierścienia zaręczynowego. Wiem, że mi ten szczęście przyniesie, bo to amulet, talisman nieprawda? Jakieś tajemnicze charaktery na nim widzę. Nie mogłabym się dowiedzieć, co one znaczą?

Julia zbliżyła się do Edmunda, a piękne jeloki potrąciły o potargany papyrus. Edmnnd przerażony, aby zbutwiały dokument nie doznał jaj kiego uszczerbku, schował go spiesznie pod dzwon szklanny, ale jakiegoż niemiłego doznał wrażenia, gdy na palcu pięknej kuzynki ujrzał pierścień z sentencyą Seb Chronosa? Zdawało mu się, że stanęła przed nim świątynia Ammona Knufisa — że tajemniczy szejk Kabylów patrzy nań wyrokiem pełnym ironii i nienawiści, że z dali wieków głos Seb-Chronosa niszczyciela odzywa się: „Ja rozdzielam, ja odbieram zmienne szczęście śmiertelnikom. Nie przeszkadzajcie dłoni prze-

jące się *status quo* dzisiejszego świata politycznego, a rządy europejskie, zamiast zajmować się coraz trudniejszem a chwilowem podpieraniem rozlatujących się gruzów, zajęłyby się raczej przebudowaniem z nich nowego gmachu, którenby następnie łatwo naturalnemi przymierzami wzmocnić.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Paryż 21 maja.

(?) Silniejszy objaw polityki tutejszego rządu w sprawie księstw Holsztynu i Szlezwiku w kierunku polityki niemieckiej, objaw, o którym tu już przebąkiwano od dni kilku, a mianowicie od czasu jak się rozeszła wiadomość o mającem nastąpić przybyciu do Paryża p. Beusta, wyraził się nareszcie dzisiaj na półurzędowej drodze, bo w naczelnym artykule *Constitutionnela*. Kiedy was list ten mój dojdzie, artykuł ten będziecie już mieli przed sobą w oryginale, nie będę więc tutaj daremnie na streszczenie jego miejsca zabierał. Artykuł ten, w połączeniu z przyjazdem p. Beusta, który właśnie wczoraj wieczór rzeczywiście nastąpił, zdawał się się sięgać bardzo daleko. Przypisywano mu też tutaj wielką wagę przez cały dzień dzisiejszy, aż ku wieczorowi, — a w skutek tego, w tutejszych kołach niemieckich cesarz Napoleon, nie posiadający dotąd w nich zbyt wielkich łask i współczucia, w parę godzin wyrósł na olbrzyma polityki, na ideał rozumu i prawości uczuć, na dobroczyńcę ludzkości itp. itp. Niemcy bili mu co sił w trąby pochwalne, wróżyli i obiecywali Bóg nie wie co, Ren sobie tylko excypując. Tak było aż do wieczora.. Wieczór atoli znów cokolwiek odmienny wiatr zawiał, wiatr niosący straszne wieści o prawdopodobieństwie wielkiej wojny, w razie gdyby się konferencye na niczem skończyć miały. Przewidywanie podobnej ewentualności ma zdaje się podstawę głównie w zachowaniu się Prus, które lubo urzędownie tego nie oświadczyły, nie kryją się jednak z chęciami wcielenia w siebie księstw zaelbiańskich. To pewna, że dzisiejszy wieczorny *Monitor* kokietuje znów z Palmerstonem, ciesząc się z jego ukazania się na nowo w parlamencie — Ztąd owe tryumfujące koła tutejsze, wśród najgorętszych uniesień nad promieniejącem już słońcem wielkiej przyszłości niemieckiej, jakby kto zimną wodą naraz oblał. Po chwili opamiętania dopiero powstał znów krzyk ogromny, krzyk potępienia na — Austryą, za to, że nie umie dostatecznie hamować swego sprzymierzeńca w niepowściągliwych jego zachciałkach zaborczych. Co dalej będzie z tego wszystkiego, w tej chwili trudno jeszcze powiedzieć. Ja to tylko wiem, iż żałuję mocno tych panów, co tak łatwo dają się porywać z rana niepomiarkowanym nadziejom, wieczór zaś pozwalają się owładnąć zupełnemu rozczarowaniu. Jeżeli tak ciągle zechcą podawać się kierunkowi chorągiewki wystawionej na dachu polityki Napoleońskiej, to nie wytrwają długo i zginą marnie na wyczerpanie sił żywotnych. Kto przy polityce Napoleońskiej nie chce zdrowia stracić, zwłaszcza jeżeli jest wrażliwy i drażliwych nerwów, dwie tylko pozostają mu drogi: albo polityce tej zaufać i czekać,— albo zupełnie z nią zerwać i nie brać jej nigdy za podstawę jakichkolwiek, zwłaszcza chwilowych obliczeń.

Ciało prawodawcze tutejsze na posiedzeniu swojem 18go t. m. przyjęło cały budżet ministerstwa marynarki i rozpoczęło rozprawy nad budżetem ministerstwa instrukcyi publicznej. Na początku tego posiedzenia odczytał p. O Quin sprawozdanie komisyi wyznaczonej do sprawy Lesurques'a. Komisya jednozgodnie, z wyjątkiem jednego głosu, oświadczyła się za odrzuceniem wniosku o zwrot 54,585 fr. 35 c. rodzinie niewinnie skazanego. Wychodziła ona z tej zasady, że Ciało prawodawcze nie może znosić wyroku, którego nawet rewizya, wedle § 443 kod. post. krym., jak skoro skazany nie żyje, nie jest dozwolona. Trzeba więc przedewszystkiem uczynić poprawkę w powyższym paragrafie, czego się też opinia publiczna po rządzie spodziewa. Wniosek komisyi przyjęty został znaczną większością, bo tylko 47 głosów pozostało wiernemi przekonaniu objawionemu przy pierwszem głosowaniu nad pierwotnym wnioskiem. Z powodu tej sprawy i podniesionej przy niej kwestyi kary śmierci, zajęto się w Paryżu tem skwapliwiej petycyą do senatu o zniesienie kary śmierci, na którą to petycyą już od trzech miesięcy zbierają się podpisy.

Monitor wieczorny zawiadamia, iż komisarz W. Porty przy beju tunetańskim otrzymał instrukcye, aby sobie nic nie poczynał bez porozumienia się z jeneralnym konsulem francuskim. Również porozumiewać się z nim ma jeneralny konsul angielski.

Jak wam doniósłem w ostatnim liście, zaprzeczono wieściom obiegającym o zmianach mających nastąpić w składzie ministeryum. Zaprzeczył im nawet urzędownie *Monitor*, równie jak istnieniu listu p. Rouher do cesarza. Na obecną więc chwilę można być pewnym, iż rzeczywiście zmiany żadne nie nastąpią; nie idzie jednak za tem, aby nie miało być prawdą iż rozmaite kombinacye w tej mierze były na stole, i że takowe prędzej czy później znów wzięte będą na uwagę i stósownie do potrzeby przybiorą na siebie ciało. Wogóle utrzymują, że p. Rouher nadzwyczaj wiele przykłada wagi do swego krasomowczego talentu, i pewien jest, że cesarz nie obejdzie się bez niego. Cesarz ma wiedzieć o tem, a że nie lubi mieć pod ręką ludzi z podobnem o sobie mniemaniem, utrzymują więc, że pozbędzie się go przy pierwszej sposobności. Zresztą jest podobno myśl zniesienia urzędu mowcy rządowego, a powierzenia obrony rządu pojedynczym ministrom, każdemu w sprawach do jego wydziału należących. Będzie to nawet miało pozór więcej parlamentarny.

Niektóre dzienniki polskie podniosły skargę przeciw rządowi francuskiemu, twierdząc, iż policya francuska dostarczyła rządowi pruskiemu piśmiennych dowodów przeciw Polakom z Poznańskiego, obwinionym o zbrodnię stanu. Sprawę tę podjął dziennik tutejszy *Opinion National*, wzywając rząd tutejszy, aby zaprzeczył temu, jeżeli to nie jest prawdą. Jakoż wiem z pewnością, że zaprzeczenie takowe dziennik ten otrzymał, i w jutrzejszym numerze swoim ma je zamieścić.

Wiedeń 23 maja. Wspomnieliśmy już o tem onegdaj, że dzienniki wiedeńskie zajmują się bardzo żywo sprawą księstw naddunajskich. Wspomnieliśmy także o powodach dla których traktują sprawę tę w sposób bardzo nieprzyjazny i nienawistny dla księcia Cuzy i ministerstwa Kogolniczana, którzy pod wpływem i opieką Francyi rozwijają siłę i niezależność Rumunii na zewnątrz a wolność wewnątrz. Dzienniki wiedeńskie nazywają rozwiązanie Izby, wydanie nowej ustawy wyborczej o wiele słuszniejszej i liberalniejszej, zarządzenie wyborów na jej podstawie, „zamachem stanu" i zamachem na wolność w księstwach; kiedy wiadomo że ks. Cuza i obecne ministerstwo jego Kogolniczano wystąpiło tylko przeciw antinarodowej bojarszczyznie, która rozwój społeczny wewnątrz kraju, a wzrost siły na zewnątrz wstrzymać usiłowała i od woli tej jednej klasy odwołał się do całego narodu. Dzienniki wiedeńskie czynią porównania między ks. Cuzą a Napoleonem, mówiąc, że książe obrał sobie za wzór cesarza francuskiego i postępowanie jego chce naśladować. Równie więc jak uderzają na „absolutyzm" Napoleona III, tak i teraz obwiniają ks. Cuzę o dążności absolutystyczne. W tymże duchu pisze *Botschafter* z 23: „Księciu Cuzie nie dość jeszcze na zamachu stanu, porusza on wszelkie sprężyny, aby znaczenie jego w rażącem okazać świetle. Na rozkaz jego (wiadomości w dziennikach francuskich i pruskich twierdzą przeciwnie, że nietylko nie nakazywał ale zakazał demonstracyj. P. R.W.) musiały się wszędzie odbyć objawy radości, musiano miasto oświetlić i uroczyste odprawić Te Deum.— Nie wchodzimy w to zkąd dzienniki wiedeńskie przeciwnych doniesieniom francuskim nabyły wiadomości i pewności, że objawy te odbyły się na rozkaz księcia Cuzy, przypominamy tylko, że te same dzienniki które nie wierzą w dobrowolność manifestacyi ludu rumuńskiego, chętnie dawały i dają wiarę urzędowym i półurzędowym dziennikom moskiewskim, gdy te donoszą o adresach, które niby dobrowolnie podpisuje: posyła ludność polska Carowi i rządowi moskiewskiemu, a demonstracye ludności r u m u ń s k i e j dla rządu r u m u ń s k i e g o z powodu że rozszerzył wolność, uważają za sztuczne i nakazane.

Królestwo Polskie.

Podajemy dziś dalszy ciąg rozporządzeń wydanych przez tak zwany Komitet urządzający, o których wczoraj pisząc zamieściliśmy trzy pierwsze. Poprzedzimy te dwa ostatnie uwagą, iż owa partya moskiewska, która wszelkiemi sposobami chce rzucić niezgodę w społeczeństwo polskie, wyłączywszy oświeceńsze klasy od udziału w wyborach gminnych i od jej zarządu, wkłada na nie większą połowę ciężarów administracyi gminnej.

Czwarte rozporządzenie brzmi:

„Komitet Urządzający zważywszy, że na mocy art. 88 ukazu z 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu gmin wiejskich, wójci gminni i sądy gminne używać mają pieczęci podług wzoru przepisanego przez Komisyę rządową spraw wewnętrznych, — na przedstawienie tejże komisyi postanowił i stanowi:

Art. 1. Wójt i sąd gminny obowiązani są mieć pieczęć formy okrągłej mającą średnicy cal 1,5 miary rosyjskiej. W środku herb Państwa z napisem u góry tegoż po rosyjsku i po polsku, „Powiat NN, a u dołu „pieczęć gminy NN".

Art. 2. Pieczęcie takowe mają być przygotowane w mennicy warszawskiej, w odpowiedniej liczbie stosownie do ilości gmin.

Art. 3. Wszelkie akta w imieniu wójta gminy lub sądu gminnego sporządzane, winny być zaopatrzone pieczęcią i podpisem wójta, oraz pisarza jeżeli się takowy gdzie znajduje. Jeżeli wójt gminy p i s a ć n i e u m i e, w takim razie wszelką korespondencyę, jaka od niego z urzędu prowadzoną będzie, winien podpisywać pisarz, zaś wójt p r z y k ł a d a ć t y l k o na niej pieczęć, którą nie powierzając nikomu obowiązany jest s t a r a n n i e z a c h o w y w a ć u s i e b i e. Art. 4. Przygotowanie pieczęci w potrzebnej liczbie odpowiadającej rzeczywistej ilości gmin, jak również zaopatrzenie wójtów w też pieczęcie, dopełni komisya rządowa spraw wewnętrznych. Art. 5. Fundusz na przygotowanie pieczęci potrzebny, wyasygnowany będzie z ogólnych dochodów Królestwa, w którym to celu wydanem zostanie w właściwym czasie stósowne rozporządzenie".

Jutro podamy piąte rozporządzenie o płacach urzędników gminnych i o rozkładzie na gminę sumy potrzebnej na administracyę gminną.

— *Gazeta Warszawska* podaje następujące krótkie sprawozdanie o rezultacie wyborów do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Radomiu, w Kielcach, Lublinie i Suwałkach; zanim je powtórzymy dodamy, iż

---

znaczenia."

— Jakże? Dowiem się co znaczą te hieroglify?

Był to znowu głos Julii, która budziła Edmunda z nieprzyjemnego dumania. Zawstydzony rozpoczął właśnie tłomaczenie, gdy trąbka pocztyliona odezwała się w dziedzińcu zamkowym. Odezwały się głosy na dole, szybki krok, zmieszany z brzękiem ostróg i szabli, zabrzmiał na wschodach, drzwi muzeum egipskiego otwarły się nagle, a hałaśliwy, śmiejący oficer, rzucił się w ramiona Edmunda. Był to brat jego Feliks.

Bracia nie widzieli się od lat kilku. Obecnie skończył już Feliks swoją szkołę wojskową a epolety oficerskie świadczyły, że się umiał odznaczyć. Było to w r. 1813. — Bracie! zawołał, pójdziemy razem, cały świat idzie na tego starego lwa Bonapartego...

VI.

Urywek z listu Julii do przyjaciołki — 1814.

... Wrócili oba. Obaj uszli śmierci. Ileśmy się natrapili?! Obaj zachowali dawną naturę. Edmund poważny, poważniejszy nawet niż wprzódy, Feliks gwałtowny. Pierwszy gospodaruje i uczy się, drugi pali fajkę i poluje dzień cały. Niemyśl wszakże, aby miał być nieokrzesanym szaławiłą. Jedno słowo Edmunda wystarcza, aby go zatrzymać w rozpędzie szału. Edmund jest dla niego drugim ojcem. Bez niego, w ostatniej kampanii byłby sto razy zginął szalony Feliks. Bo co to za człowiek ten Edmund?! jaka dusza szlachetna, jaka wiedza obszerna! To mnie tylko smuci, to, że jego przymioty nadzwyczajne nie czynią go szczęśliwym. Feliks zawsze taki wesół i zadowolony!

Inny urywek.

Moja droga, ileżto morałów na wiatr rzuciłaś! Niepojmujesz naszego stosunku. Każdy z nich, osobno, mógłby zmącić spokój mojej duszy, obaj razem— równoważą się wzajemnie. Pomiędzy niemi oboma jestem na właściwem sobie stanowisku, uzupełniam życie nasze spólne. Wszyscy troje tworzymy jednę serdeczną przyjaźń. Niewiem, jakbyśmy mogli żyć bez siebie. Może Edmund. On taki mądry. Ale my bez niego? tego nie pojmuję! On jest naszym przewodnikiem, mędrcem. Nigdym doskonalszego nieznała człowieka. Oboje z Feliksem płyniemy za nim, jak dwa łabędzie, bez nadziei, aby się kiedy z nim zrównać!

Inne urywki.

Straszny mi się zdarzył wypadek. Zgubiłam pierścień zaręczynowy.

Graliśmy w wolanta. Aby lepiej trzymać rakietę, zdjęłam pierścień z ręki i zawinąwszy starannie w chustkę położyłam przy sfinksie Edmunda, który obecnie stoi w ogrodzie. Pływaliśmy potem na baciku po stawie. Wieczór dopiero spostrzegłam, że pierścionka niemam. Chustkę przyniosłam do mego pokoju— rozwinęłam i zamiast pierścienia— piękna ćma nocna siedziała w chustce. Ćma wpadła w świecę i spaliła się. Płacz ze mną moja droga, ćma była moim narzeczonym, zostałam wdową po ćmie.

Wczoraj obudziły nas trąby myśliwskie. Feliks prowadził ze dwudziestu kolegów na polowanie. Przy śniadaniu w sali, gdzie wiszą portrety hrabiów R. goście zauważyli obraz damy, która wręcza klęczącemu rycerzowi pas rycerski i róg myśliwski. Wszyscy zgodzili się, że Feliks zupełnie jest podobnym do swego przodka, a byli tacy. którzy wynajdywali podobieństwo między mną i damą. Ktoś podał myśl, abyśmy ustawili się w podobną grupę. Feliks, chcąc z obrazu zrobić karykaturę, wyjął chustkę z kieszeni i podesłał sobie pod kolano. Zaledwie ukląknął, srogi ból odmalował się na jego twarzy, szukając podpory, chwycił za stojącą obok gablotkę, która przewróciła się na niego. Rozbity jakiś krzyształ skaleczył mu rękę.

Po chwili, gdy troskliwy Edmund obwinął skaleczoną rękę bratu, zapytaliśmy Feliksa, co mu tak srogi ból sprawiło. — Musiałem ukląknąć na wystającym jakimś gwoździu. Poszukamy.

Jakież było nasze zdziwienie, gdy podnosząc chustkę z ziemi, znaleźliśmy w niej zgubiony pierścień tajemniczy! Wytłumaczyliśmy sobie, że przy owej grze w wolanta zamieniliśmy z Feliksem nasze chustki przy posągu sfinxa złożone. . . . ale nie mogłam się przecie otrząść od pewnego dreszczu a i Edmund był blady.

(*D. c. n.*)

w Suwałkach początkowy zakaz odbycia wyborów wydany przez jen. Bakłanowa, cofniętym wprawdzie został, lecz tak mało któremu z obywateli pozwolono ruszyć się z domu, że tylko 34 z całego największego województwa na wybory się zjechało. Sprawozdania tej Gazety które naturalnie nie wspominają o wymuszanych tam w czasie wyboru adresach brzmią:

— «Piszą nam z Suwałk: na odbytych w dniu 13 b. m. i r., pod przewodnictwem Zygmunta Gawrońskiego właściciela dóbr Kirszna Ostrów, wyborach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wybrani zostali: na radcę do komitetu Kazimierz Starzyński z Wilkowa (głosów 32); na radcę do dyrekcyi głównej Zygmunt Gawroński z Kirszny (głosów 36); na radców do dyrekcyi szczegółowej: Józef Żmijewski z Swiedry (37), Aleksander Ułan z Nowinki (31), Tomasz Wolski z Winksznupia (27), Hyacynt Paszkiewicz z Sperny (24). Na prezesa następnego zebrania obrany Ludwik Kisielnicki z Rydzewa (37) a na zastępcę Zenon Giejsztor z Dudwiża (34). Głosujących było 32».

«Piszą nam z Radomia: Zebranie członków Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego gubernii Radomskiej, oddziału Radomskiego, w celu wyborów na urzędy, miało miejsce w dniu 13 b. m. i r. a to pod przewodnictwem Józefa Hempel, większością głosów (55) na tę godność zaproszonego. Wybrano na radcę do komitetu Jana Posturzyńskiego właściciela dóbr Gorzyczany; do dyrekcyi głównej Maksymiliana Skotnickiego właściciela dóbr Bogoria; do dyrekcyi szczegółowej Andrzeja Konarskiego właściciela dóbr Gołoszyce, Henryka Małeckiego właściciela dóbr Rajce i Edwarda Zdziechowskiego właściciela dóbr Mleczków. Na prezesa przyszłego zebrania obrano Wincentego Karskiego właściciela dóbr Przenszyn, na jego zastępcę Ksawerego Jasińskiego właściciela dóbr Bidzyny».

«Donoszą nam z Kielc: W dniu 13 b. m. i r. miały miejsce wybory na urzędy do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Przewodniczył Władysław Bielski. Wybrani zostali do komitetu: na radcę Marceli Masłowicz właściciel dóbr Kamień; do dyrekcyi głównej Edward Łuniewski właściciel dóbr Gnojno a do dyrekcyi szczegółowej Teodor Bierzyński właściciel dóbr Szczypca, Władysław Bielski właściciel dóbr Giebułtowa i Cyryak Wyszkowski właściciel dóbr Stanowice. Na przewodniczącego przyszłym wyborom obrano Rafała Radziejowskiego właściciela dóbr Witowice a na jego zastępcę Walchnowskiego właściciela dóbr Niziny».

«Donoszą nam z Lublina: Wybory na urzędy do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego miały miejsce dnia 13 b. m. i r. Głosujących było 107 osób. Przewodniczył wyborom Wincenty Swieżawski. Do komitetu na radcę wybrano Ludwika Grabowskiego z Godowa (głosów 65); do dyrekcyi głównej Kajetana Morozowicza z Blizocina (45); wreszcie do dyrekcyi szczegółowej: Adama Brzezińskiego z Szczuczek (97); Stanisława Wiercieńskiego z Niezabitowa (95); Wiktora Popławskiego z Bystrzejowic (77); Władysława Piaseckiego z Krza (44). Prezesem przyszłego zebrania obrano Wincentego Swieżawskiego z Stryjowa (głosów 85) a zastępcą Antoniego Szydłowskiego z Werbkowic (55)».

TELEGRAMY.

Paryż 23 maja. Zapewniają, iż na przyszłem posiedzeniu konferencyi Anglia uzna niemożebność utrzymania londyńskiego traktatu i całości Danii.

Przegląd polityczny.

Wiadomo czytelnikom, iż w czasie zgromadzeń obywatelskich w Warszawie i miastach wojewódzkich Kongresówki na wybory urzędników do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w d. 13 t. m. wymuszono podpisy na adres. Początkowanie w tem wzięli byli dygnitarze rządowi, jak n. p. w Warszawie były gubernator Łaszczyński; lecz dla łatwiejszego wymuszenia podpisów, adres ułożono w mniej płaszczących się wyrażeniach. Otóż adres ten, który w odpisie wprzód posłał jen. Berg do Petersburga zanim deputacyę z nim wyprawił, uznano tam za nieprzyzwoity i buntowniczy, i zakazano deputacyi z nim przysyłać. Wiadomość ta jest pewna: mamy ją z kilku źródeł. Lecz niepewne wieści głoszą, że nawet na każdego z podpisujących ten adres nałożono po sto rs. kontrybucyi. Treść adresu podpisywanego na zgromadzeniu w Warszawie była następująca: Kraj nasz, na który od wieku klęska za klęską spada, doznał w ostatnich czasach nieszczęść bezprzykładnych prawie w historyi. Po ojcowskiej pieczołowitości cesarza i jego mądrości, spodziewają się, iż znajdzie on środki położenia końca smutnemu położeniu. W końcu adresu wyrażone jest podziękowanie, iż wreszcie urzeczywistniono powszechne i dawne życzenie obywateli uwłaszczeniem włościan, do czego właściciele przyrzekają wszelką swoją pomoc. — Adres tej treści uznany został w Petersburgu buntowniczym, iż śmiał wspominać, że kraj doznawał pod panowaniem rosyjskiem klęsk od wieku i śmiał spodziewać się polepszenia, że odważył się przypomnieć, iż właściciele życzyli sobie dawno uwłaszczenia włościan, chociaż nawet nie wspomniał, że się temu rząd rosyjski opierał, i że w końcu w roku zeszłym naród mimo tego oporu uwłaszczenie ogłosił. Cała historya z tym adresem jest dobrem do wszystkich adresów objaśnieniem i nauką. — Zaciętość w usiłowaniach niszczenia polskości wzmogła się. Partya panslawistów moskiewskich, usiłująca system moskwicenia Polski z gwałtownością przeprowadzać, przemogła w Petersburgu dokąd reprezentant tej partyi Milutin udał się oskarżając Berga o powolność. Milutin, Peterson, Czerkasky będą dalej z największą bezwzględnością system swój ruszczenia przeprowadzać. Już nawet z paszportów, które dotychczas wydawano w czterech językach: moskiewskim, polskim, niemieckim i francuskim, usunięto zupełnie język polski, tak iż paszporty wydawane w stolicy kraju który urzędowo „Królestwem Polskiem" zowią, są we wszystkich językach prócz w polskim. Lecz na Litwie władze moskiewskie tak daleko prześladowanie języka polskiego posunęły, że nawet listy prywatne pisane np. z Warszawy do Wilna niszczą, jeśli ujrzą po rozpieczętowaniu ich na pocztach, co jest rzeczą zwykłą, że są pisane po polsku. Zagranicą nie uwierzą może temu, a jestto istotną prawdą.— Rewizye, aresztowania i deportacye są ciągle na Litwie i w Kongresówce na porządku dziennym. Świeżo aresztowano w Warszawie i wywieziono w głąb Rosyi p. Korytkowskiego, który niedawno jeszcze nawet w czasie powstania był gubernatorem augustowskim, i dopiero, gdy te prowincyę oddano pod zarząd Murawiewowi, powołany został do Warszawy.

Według ostatnich wiadomości zgodziły się już podobno mocarstwa Zachodnie a mianowicie Anglia, iż traktat londyński z 1852 r. obowiązywać przestał i jest rozdarty, lecz jeszcze daleko od zgody na nową ustawę międzynarodową któraby spór duńsko-niemiecki załatwiła. Słowem, zgodzono się, że układ, rozdartym tak przez Danię jak przez Niemcy, przeto nieistniejący, istnieć przestał, lecz jeszcze trwa spór co w jego miejsce postawić.

Przemowa króla pruskiego w d. 23 t. m. do deputacyi wręczającej mu wiadomy adres w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, znana czytelnikom prawie dosłownie z telegramu wczoraj zamieszczonego, a którą dzisiaj wraz z przemową hr. Arnima w imieniu deputacyi, przynosi nam półurzędowa *Nordd. Alg. Ztg.* z 24 t. m.,— nie dodała żadnej więcej skazówki co do przyszłej polityki pruskiej, zatwierdzając dotychczasowe o niej zdanie, iż polityka ta nieśmie jawnie wypowiedzieć swoich zaborczych zamiarów, lecz niechce zrzec się ich i porzucić. Jeśli będzie można, to wcieli księstwa, jeśli nie, to się zaspokoi poręczeniem w nich praw narodowości niemieckiej. Polityka p. Bismarka, więcej jest śmiała w słowach niż w czynie, i więcej rzutką niż uporczywą.— Przemowy króla nie będziemy już powtarzać, lecz przytoczymy słowa wypowiedziane do króla w imieniu deputacyi przez jej naczelnika hr. Arnima Boytzenburga tytularnego ministra stanu, który rzekł:

„WKMość pozwoliłeś nam wręczyć sobie adres tyczący się księstw Szlezwiku i Holsztynu. Nie ośmielamy się bynajmniej udzielać rady WKMości. Wiemy, iż jesteś najpewniejszym stróżem pruskiego honoru i najgoretszym obrońcą szczęścia Prus. Nie przychodzimy, aby od WK. Mości coś wyprosić. Przybywamy tylko, aby WKMości ofiarować krew i dobro nasze, jeśli ich potrzebujesz do spełnienia dzieła rozpoczętego tak energicznie wspólnie z dostojnym Sprzymierzeńcem i tak zwycięsko przy pomocy Bożej. Ofiarę tę przynosimy już teraz w imieniu 30,000 poddanych WKMości ze wszystkich stanów i okolic monarchii, którzy od kilku dni jak adres ten był rozesłany, takowy podpisali. Towarzyszyliśmy z zapałem WKMości, gdyś naszej pysznej armii składał wasze królewskie podziękowanie, ale byliśmy także duchem z WK. Mością, gdyś w głębokiej boleści stał nad łożem cierpień i śmierci waszych walecznych wojowników. Wiemy przeto, jak ciężko jest WK. Mości ofiar takich żądać. Dlatego uważamy się za uprawnionych ofiarować takowe wam NPanie, jeźliby takowych postanowienie wasze potrzebowało, a oddajemy je z ufnością mądrości, sprawiedliwości i silnej woli WKMości."— Po tej przemowie odczytał hr. Arnim adres, który przedstawia życzenie pośredniego lub bezpośredniego wcielenia Księstw Zaelbiańskich do Prus.

Ostatni zwrot polityki austryackiej w sprawie księstw Zaelbiańskich skreślić można następującemi słowami: odstąpienie od traktatu londyńskiego i przychylenie się ku kandydaturze ks. Augustenburskiego. Ministeryalny *Botschafter* z 24 b. m. zawiera artykuł wstępny, który zasługuje na uwagę, gdyż potwierdza stanowczo ten ostatni zwrot polityki austryackiej: „Austrya nie będzie Donkiszotem traktatów.... Chciała ona wprawdzie pokazać, że dotrzymuje wiary traktatom... Dziś jednak wolną jest od zobowiązań przyjętych na siebie protokółem londyńskim i gotową jest korzystać z tej wolności... Pokazuje się, jak dobrze jest, iż propozycye austryacko-pruskie tak są ogólne i szerokie, że w nich pomieścić się może zupełne rozwiązanie sprawy. Austrya gotową jest wypełnić tę szeroką formę najszerszą treścią, jeżeli to tylko da się uskutecznić bez wojny europejskiej. Szczęściem takowej nie ma się co obawiać... Austrya więc chętnie przyczyni się do takiego rozwiązania sprawy, które więcej jeszcze aniżeli unia personalna odpowiada narodowym życzeniom Niemiec... Jeżeli Dania sama odrzuca jedyną formę, pod jaką Austrya i Prusy chciały zachować całość jej, mianowicie formę unii osobistej, byłoby to więc Donkiszoteryą, gdyby Austrya obstawać chciała przy tej zasadzie, której urzeczywistnieniu Dania sama staje na przeszkodzie... Austrya może teraz śmiało bez wiarołomstwa szukać sposobu rozwiązania sprawy poza obrębem całości Danii. Na ten przypadek zwraca jednak Austrya uwagę swą znowu na rozpoznanie prawne kwestyj następstwa, z czego wyniknąć mogą skutki, które pogodzą znowu Austryę ze Związkiem niemieckim."

Przypominamy iż korespondent nasz z Poznania przytaczając dokładną osnowę aktu oskarżenia (który sam czytał) wystósowanego przez nadworny trybunał berliński przeciw stu kilkudziesięciu więźniom polskim w Berlinie trzymanym, wskazuje iż akt ten opierać się usiłuje na dokumentach znalezionych w Poznaniu u hr. Działyńskiego i u p. Łączyńskiego, na dokumentach dostarczonych przez rząd rosyjski, i na odpisach dokumentów dostarczonych przez rząd austryacki na żądanie władz pruskich. Mówiąc to wyraźnie, nie wspomniał ani słowa, aby oskarżenie to w czemkolwiek się opierało na jakichś dokumentach udzielonych przez rząd francuski, jak to mylnie głosiły wieści, którycheśmy nawet nie powtórzyli, nie dając im wiary. *Opinion Nationale* która wieści te podała, zawezwała rząd francuski, aby w tym względzie wyraźnie się oświadczył, — jakoż dziennik ten, w numerze z 22 t. m. zamieszcza na swojem czele następujące urzędownie udzielone mu zawiadomienie (*Communiqué*): „W numerze swoim z 19 maja 1864 dziennik *Opinion National* przytacza twierdzenia dzienników polskich *Czasu* i *Ojczyzny*, wedle których rząd francuski miałby być oskarżony, że zakomunikował ambasadzie rosyjskiej w Paryżu pewne papiery zabrane przy wychodźcach polskich aresztowanych we Francyi. Twierdzenia te są zupełnie sprzeczne z prawdą i żadnej komunikacyi tego rodzaju nie uczynił rząd francuski."—

Wszystkie dzienniki francuskie objawiają żal, z powodu przyjęcia znaczną większością w Ciele prawodawczem wniosku komisyi wyznaczonej do

sprawy Lesurques'a, która oświadczyła się za odrzuceniem wniosku pierwotnego, mającego na celu zwrócenie rodzinie niewinnie ukaranego summy zabranej mu na rzecz skarbu. Pocieszają się jedynie obietnicą uczynioną przez rząd, iż nastąpi zmiana w artykule kodexu, wzbraniającym rewizyi procesu kryminalnego, jeżeli skazany już nie żyje.— 20 t. m. odbyła się znów rada ministrów pod prezydencyą cesarza. — *Memorial diplomatique* zaprzecza ponownie istnieniu projektu zjazdu cesarzów austryackiego i rosyjskiego oraz króla pruskiego w Kissingen. *Memorial* przypisuje stworzenie tej wieści dziennikarstwu angielskiemu, chcącemu wmówić wiarę w odnowienie świętego przymierza.

Times wyraża się w numerze z 21: „Traktat londyński przez oświadczenie Prus przestał faktycznie być przedmiotem dyskussyi. Chodzi obecnie o to, co może zdziałać konferencya, skoro dawne układy usunięte zostały. Mieć nadzieję, trochę to już za późno: rozpaczać w jej skutek zdaje się wszakże zbyt wczesną rzeczą. Skoro chodzi o zagodzenie długoletniego sporu, trzeba dołożyć starań, aby nic nie pozostało, coby mogło podać przyczynę do nowych kłótni. Ta konieczność przypomina nam podany przed kilkoma laty projekt lorda Palmerstona, aby księstwa podzielić podług narodowości. Co Niemcy uczynili Danii, widzieliśmy, myślimy więc, że nie bardzoby powinno być pożądaną rzeczą dla Niemców, aby się podobnej od Duńczyków, pod ich rządem zostających, doczekali wdzięczności." Dalej wskazuje *Times*, na towarzystwo utworzone świeżo w celu przekopania kanału szlezwiekoholsztyńskiego, popierane czynnie przez skarb pruski, jako na dowód, że Prusy nie myślą puścić księstw z ręki. „Powinno to rzucić światło dyplomatom konferencyi, aby nowe kombinacye odważyli, które nieopierają się już na traktatach." Zwracamy uwagę na ten artykuł, oznaczający nowy dalszy zwrot w polityce angielskiej. Lord Palmerston nie był obecnym przy inauguracyi ratusza w Tivernon. Jeden z mowców p. Denman wzniósł wiwat na cześć jego, na który publiczność z zapałem odpowiedziała. Stan zdrowia jego miał się znacznie polepszyć.

Monitor francuski twierdzi na podstawie doniesień z Rzymu z d. 14 t. m., iż zdrowie Ojca św. znacznie się polepszyło, — tymczasem telegram z Turynu z 19go t. m. donosi wedle listów z Rzymu z 16 t. m., iż słabość Ojca św. wzmogła się w sposób niepokojący, — wreszcie wiadomości nadeszłe z Rzymu z 18 t. m. przez Marsylią utrzymują, iż Ojciec św. wychodzi już z pokoju i myśli uczestniczyć w procesyach na Boże Ciało. — W Rzymie i Turynie krążą wieści o istniejącej jakoby bulli papieskiej, wedle której, z usunięciem na ten raz zwykłych formalności, obiór następcy Piusa IXgo odbyłby się natychmiast po jego zgonie, a imie nowego papieża byłoby wprzód ogłoszone, zanimby się rozeszła wiadomość o śmierci jego poprzednika. Konklawe składałoby się z samych tylko kardynałów obecnych naówczas w Rzymie. Wieści te znalazły odbicie nawet w *Opinione* turyńskiej, która je powtarza.—18 t. m. w Izbie deputowanych w Turynie toczyły się rozprawy nad świętopietrzem. P. Guerrieri przedstawiał konieczność wzbronienia poboru świętopietrza. Przeciwko temu wystąpił znany historyk p. Cantu, którego twierdzenia zbijało znów kilku mowców. Po kilku wreszcie objaśnieniach uczynionych ze strony rządu, Izba uchwaliła przejście do porządku dziennego. 21 t. m. Izba obradowała nad budżetem robót publicznych. — Dzienniki turyńskie podają ciekawe wiadomości o mnogich dokumentach pochwyconych w Rzymie u barona Cosenza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja. Dowiadujemy się z przyjemnością, że myśl rzucona przez tutejsze dzienniki co do obrazu p. Matejki »Kazanie Skargi« urzeczywistnioną zostanie. Obraz ten dzięki zabiegom osób, umiejących połączyć zamiłowanie sztuki z dobroczynnym uczynkiem, ma być niebawem wystawiony na widok publiczny w wielkiej sali w domu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, a dochód z tej wystawy ma być przeznaczony na Ochronki krakowskie. Spodziewać się należy, że publiczność nasza zechce się hojnie przyczynić do uwieńczenia tej szczęśliwej myśli jak najpomyślniejszym rezultatem. Pobudką ku temu powinien jej być zarówno cel szlachetny, jak chęć przyjrzenia się przy lepszych niż dotąd warunkach oświetlenia dziełu rodaka, chlubę sztuce naszej przynoszącemu. Sala Tow. Nauk. mieści prócz tego na ścianach swoich obrazy składające galeryą Miączyńskich, a między niemi wiele godnych widzenia; publiczność więc oprócz obrazu p. Matejki, będzie mogła i te utwory rozmaitych szkół malarstwa obejrzeć.

-- W „Gazecie Lwowskiej" z 19 t. m. czytamy: Dnia 16go b. m. pociągiem porannym wywieziono ze Lwowa 15 powstańców, z tych 3ch do internowania w Königgratzu, 8miu do wydalenia za granice państwa, innych do odesłania na miejsce urodzenia.

— Rocznik wojskowy związku Szwajcarskiego, noszący datę 1. t. m. podaje następujący skład sztabu związkowego: 53 pułkowników związkowych, 76 podpułk-wników, 95 majorów, 204 kapitanów, 85 poruczników, 77 podporuczników pierwszej klasy, 16 podporuczników z drugiej klasy; razem 606 oficerów, oprócz 40 sekretarzy sztabu. Pułkownicy rozdzielają się wedle rodzajów broni następnie: 2 pułkowników inżynieryi, 9 artyleryi, 36 sztabu głównego, 4 sztabu sądowego, 1 komisoryatu, 1 sztabu służby zdrowia. Dziekanem sztabu jest jenerał Dufour, który urodził się w r. 1787, wszedł do sztabu w 1817 a został pułkownikiem w 1827 r. Po nim najstarszy wiekiem jest Kazimierz Pfyffer urodzony 1794, pułkownik sztabu sądowego od r. 1846. Trzecim z kolei jest pułkownik Karol Bontems urodzony r. 1796, pułkownik od r. 1839.

— Każdy strzał z armaty gwintowej systemu pruskiego kosztuje najmniej 1 funt szterling (około 45 złp.) Ponieważ szańce dypelskie uzbrojone były 120 działami ciężkiego kalibru, a zatem do przypuszczenia na nie ataku potrzeba było około 300 armat, z których każda musiała dać od 700 do 1000 strzałów Najoszczędniej więc licząc koszt bombardowania wyniósł 210,000 funtów szterlingów. W cyfrze powyższej nie mieści się koszt drzewa, koszów obleżniczych, łopat i innych przyborów, również jak przewozu dział i amunicyi. Trzysta armat 24 funtowych ważą przeszło 3,000,000 funtów, a potrzebna do nich amunicya blisko pięć razy tyle.

— Dnia 23go maja dosięgło najwyższe ciepło 12°.0, najniższe 7°,6; barometr stał o godzinie 2giej po południu na 326''',82, o 10tej wieczór spadł na 324''',74, o 6tej rano 24go na 324''',54; wiatr zachodni zbaczający ku południu, najczęściej dosyć mocny dopiero pod wieczór cichy, cały dzień pochmurny, wieczór deszcz a jeszcze daleko większy w nocy z 23go na 24ty, później zaś wicher od zachodu; rano 24go wicher nie ustał; temperatura powietrza zniżyła się o godzinie 6tej do †5°.7 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Kraków 24 maja. Ceny zboża na dzisiejszym targu na Kleparzu były następujące: żyta mierzyca od złr. 2 c. 40 do złr. 2 c. 50; pszenicy od złr. 3 c. 50 do złr. 4, jęczmienia od złr. 2 c. 40 do złr. 2 c. 60; owsa od złr. 1 c. 60 do złr. 2; grochu od złr. 3 do złr. 4 w. a.

Dowóz na targi graniczne w dniu wczorajszym do Michałowic i na Baran, był równie jak poprzednio dosyć obfity,— a mianowicie na pierwsze miejsce zwieziono do 800 korcy, a na Baran przeszło 3000 korcy, z których pszenicy do 1100 korcy, a żyta do 1000 korcy przeznaczonych na transito do Prus. Na miejscu płacono:

	w Michałowicach:	na Baranie:
Żyta korzec	od złp. 17 do 18.	od złp. 17—17 gr. 15
Pszenicy	« « 23 — 27.	« « 26—29 « —
Jęczmienia	« « 16 — 18.	« « 17—18 « —
Owsa	« « 12 — 14.	« « 12—14 « —
Grochu	« « 19 — 21.	« « 18—21 « —
Prosa	« « 21 — 22.	« « 21—22 « —

Lwów, 19 maja. Od czasu otwarcia kolei żelaznej z Przemyśla do Lwowa nigdy jeszcze dowóz zboża nie miał tak olbrzymich rozmiarów, jak w tygodniu ubiegłym. Na pomieszczenie nadsyłanych transportów zboża nie wystarczają ani magazyny, ani place obok nich będące, na których z potrzeby worki ze zbożem muszą być składane pod gołem niebem, i z tego powodu przeznaczono na ten cel nawet przedsionki wjazdowe pod dachem będące. Handel zboża jest nadzwyczajnie ożywiony, i nawet w skutek tego polepszyły się ceny, ale nasi kupcy, którzy zwykle poprzestają na prowizyi od kupna, a nie odważają się na dalsze rzeczywiste spekulacye, mało z tego korzystają. Pszenica odchodzi na rachunek młynów wodnych w Morawii i Szląsku, i nawet do Austryi była poszukiwana, ale artykuł ten przy wyczekującem zachowaniu się właścicieli mniej jest poszukiwany, jak żyto i owies, na które spekulacya rzuciła się z całym zapałem. Najlepsze gatunki korzec 180 funt. wagi płacono loco dworzec kolei we Lwowie po 5 złr. 90 c. i 6 złr. 10 c. Jęczmień nie jest wywożony, szczupłe zapasy najlepszych gatunków, 140 funt. wagi płacono po 2 złr. 80 c. Żyto szczególniej dworskie, które co do jakości jest zwykle lepsze od zwykłych gatunków galicyjskich, wysłano w znacznych partyach do Morawii, i tam (zmieszane z cięższemi gatunkami) sprzedawano jako produkt morawski. Gatunki 180 funt. wagi płacono loco dworzec kolei we Lwowie po 5 złr., a cięższe po 5 złr. 10 c. w. a. (najwyższa cena w tym roku). Owies jest ciągle jeszcze artykułem najwięcej poszukiwanym, i pośledniejsze gatunki są chętnie skupowane, jak cięższe. Podczas gdy właściciele wielkich posiadłości chętnie chcieliby się pozbyć swoich zapasów, nasi spekulanci zachowują się ciągle wyczekująco. Owies wagi 100 funt. płacono loco dworzec kolei we Lwowie po 2 złr. 30 c. do 40 c., cięższe gatunki nawet po 3 złr. 30 c. W Galicyi zaczyna już ubywać tego produktu, więc są widoki dalszego podniesienia się cen. Koleją Karola Ludwika wywieziono ztąd rozmaitych gatunków zboża: 3,111 cet. do Wiednia, 4111 cet. do Lundenburga, 3441 cet. do Lundenburga, 2197 cet. do Ołomuńca, 886 cet. do Ołomuńca, 447 cet. do Berna, 348 cet. do Weiskirchen, 242 cet. do Oderberga, 1804 cet. do Bielska, 2447 cet. do Mysłowic, 4113 cet. do Krakowa, i kilka partyi pomniejszych do stacyi kolei północnej w Morawii i Szląsku. Wywóz mąki w ubiegłym tygodniu obliczono na 3800 cet., a w krótkim czasie będzie znowu wysłana ilość najmniej dwa razy większa, ponieważ w drodze telegraficznej nadeszły zamówienia wielkich partyi z Presburga, Tornocz, Pesztu, Szegedynu i Temeswaru. Otręby są ciągle artykułem bardzo poszukiwanym na przestrzeni i stacyach między Lwowem a Bielskiem, i wywieziono tego artykułu w tygodniu ubiegłym około 3000 korcy. Spirytus jest ciągle wywożony na rachunek dawnych umów, a w tutejszym dworcu kolei leży około 1000 beczek 8mio i 10cio wiadrowych, które po napełnieniu będą znowu odesłane. Towar gotowy płacą po 11 zł. 70 c. za wiadro, przy umowach z odstawą późniejszą dają chętnie po 12 zł. 50 c. za wiadro spirytusu 32 stop. W tygodniu ubiegłym wywieziono ztąd: 2447 cet. do Wiednia, 776 cet. do Presburga, 1223 cet. do Bielska, 997 cet. do Bochni i 319 cet. do Krakowa. Bydła rzeźnego i opasowego, przeznaczonego do wywozu do Lipnika, Berna, Ołomuńca i Florisdorf, oddano na kolej na stacyach między Lwowem a Krakowem około 3090 sz. wołów, tudzież 1194 sztuk trzody chlewnej przeznaczonych po większej części do Ostrawy, Weiskirchen i Ołomuńca.

— Wedle wiadomości podanej w wiedeńskiej *Pressie* angielsko-austryacki bank zamierza ustanowić filię swoją we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 maja. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113½—	114 —
100 rub. bil. bank. złr.	160 —	162 —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	170½—	172½—
1 duk. waż. a. lub hol.	5 37	5 47
1 półimperyał ważny	9 33	9 46
1 napoleondor . . .	9 14	9 27
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	74¼—	75 —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	77¾—	78¾--
100 ob. ind. krak. z b. k.	73½	74⅓--
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	79½ --	80½--
1 akc. ko. że. ga. bez k.	216 --	218 --
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	94	95

Wiedeń 24 maja tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	60
5% Pożyczka narod. .	80	10
Akcye banku wiedeńs. .	785	—
„ „ kredyt.	193	90
Losy 5% z r. 1860 . .	95	80
Srebro	113	75

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	35
Dukat pojedynczy. .	5	46

Wiedeń 23 maja . .	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 70	68 80
5% Pożyczka narod. .	79 90	80 10
„ Metaliki na m. k. .	72 40	72 60
„ Obl. indemn. galic.	73 40	73 60
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 80	87 —
4% galicyjskie z. n.	72 75	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 —	153 50
„ „ „ 1854	92 —	92 25
„ „ „ 1860	95 75	95 85
„ „ „ 1864	95 75	95 85
„ Como-Renten . .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	130 40	130 60
„ tryest. na 4½ %	109 —	110 —
„ żegl. par. na Dun.	87 50	88 —
„ ks. Esterhazego	94 —	95 —
„ ks. Salm . . .	31 25	31 75

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		29 25	29 75
„ ks. Klary . . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy . .		28 50	29 —
„ ks. Windischgr. .		18 50	19 —
„ hr. Waldstein . .		19 50	20 —
„ hr. Keglevich . .		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		783 —	785 —
Zakładu Kredytowego .		192 30	192 70
Żeglugi par. na Dunaju		445 —	447 —
Kolei półn. Ferdynan.		1842	1843
„ rządowej fr.-a.		184 25	184 75
„ galicyjskiej . .		217 25	217 75
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 10	97 20
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	97 25	97 35
Hamb. 100 mark.	4	86 20	86 25
Lipsk 100 talar.	5	— --	—
Londyn 10 funt.	3	114 40	114 80
Paryż 100 frank.	6	45 30	45 45

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 75	15 80
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 47	5 48
„ „ obrączk.	5 45 5/10	5 47
Złoto *al marco* . . .	5 44	5 45
Napoleondory . . .	9 22	9 23
Suwereny	16 05	— —
Fryderyki	9 70	9 75
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie .	11 57	11 60
Imperyały rosyjskie .	9 42	9 45
Srebro	114 —	114 50
„ kupony . . .	114 25	114 75
Talary związkowe . .	1 71 5/10	1 72
Pruskie bilety kas . .	1 71 7/10	1 72 3/10
Lwów 21 maja . .		
Dukat holenderski . .	5 38	5 43
„ austryacki . .	5 40	5 46½
Półimperyał rosyjski .	9 32½	9 43½
Rubel srebr. rosyjski .	1 77½	1 79½
Talar pruski . . .	1 71	1 72½
Listy gal. b. kup. w. a.	72 98	73 63
„ „ „ „ m. k.	76 63	77 29
Obligi indemn. b. kup.	73 38	74 13

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 48	80 15
Akc. kol. gal. b. kup.	217 —	219 —
Warszawa 21 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	85 94
kupon „	—	— —
Listy zast. III okr. „	13 88⅙	13 91⅙
kupon. „	-- 24⅚	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 --	-- --
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	— —	87 —
Wrocław 23 maja		
Banknoty austryac.	87¼—	87¾—
Polskie bilety bank.	—	85¼
„ Listy zastawne	78 5/12—	--
Poznań. List. zast. 4%	—	95⅝—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 21 i 22 maja		
Renta	66	65
Londyn 21 i 22 maja		
Konsole	90⅛	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*